

# W SZKOLE ŚWIĘTEJ SIOSTRY FAUSTYNY



# ABY OCZY MOJE BYŁY MIŁOSIERNE

Święta Faustyna nie tylko doświadcza Bożego miłosierdzia. Ogarnięta bezkresną tajemnicą Boga miłującego człowieka, pragnie sama przemienić się w miłosierdzie Boże. Pragnienie rodzi modlitwę, a w modlitwie najpierw prosi o to, co wydaje się najbardziej potrzebne – o dar miłosiernych oczu: *Dopomóż mi do tego, o Panie, aby oczy moje były miłosierne, bym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to, co piękne w duszach bliźnich, i przychodziła im z pomocą* (Dz. 163)

## 1. Dlaczego oczy?

Nie bez przyczyny św. Faustyna najpierw prosi o miłosierne oczy. Oczy są bramą człowieka do świata, pierwszym pomostem do drugiego człowieka, światłem, które pozwala zobaczyć nieraz nawet to, co w duszy gra. To oczy przekazują pierwszy sygnał o drugim, pierwsze informacje, które mogą wpłynąć na całą postawę człowieka. To oczy mogą zalać się łzami na widok dostrzeżonej nędzy i bólu. Ale te same oczy mogą również odwrócić się od bliźniego, zamknąć się, by nie widzieć niewygodnej rzeczywistości, albo tylko być lekko przymknięte, kiedy człowiek boi się całej prawdy.

## 2. Nie podejrzewać

To, że podejrzenie zaczyna się od oczu, jest dosyć oczywiste. Widzę żebraka. Rodzi się podejrzenie, że chce mnie naciągnąć. Widzę przez okno współmałżonka rozmawiającego nadto radośnie z lokatorką z pierwszego piętra. Rodzi się podejrzenie o ich relacje. Widzę za-

palki w tornistrze mojego dziecka. Rodzi się podejrzenie o palenie papierosów. Widzę młodą siostrę zakonną siedzącą na ławce w parku z młodym mężczyzną. Rodzi się podejrzenie, o co im naprawdę chodzi...

Oko ma niesamowitą zdolność nie tylko widzenia, ale i reakcji. I jest bardzo niedobrze, kiedy tą reakcją jest podejrzenie. Podejrzenie bowiem zabija zaufanie. Zamyka drogę do spokojnego i logicznego myślenia. Człowiek, który ma oczy podejrzliwe, widzi tak naprawdę tylko to, co chce sam widzieć, a nie to, co jest naprawdę.

Mieć oczy miłosierne znaczy „patrzeć niepodejrzliwie”, nie szukać zła, tam, gdzie go może nie być, nie tracić zaufania do człowieka tylko dlatego, że się „coś” widziało, nie dać się wciągnąć w myślenie, które zapomina, że może być niewinne to, co wydaje się dwuznaczne. Pozory bowiem niejednokrotnie mylą.

## 3. Nie sądzić

Kto patrzy podejrzliwie, będzie i osądzał. Za podejrzeniem idzie bowiem najczęściej sąd. A sąd to nic innego jak tylko skazanie winowajcy. Wyrok podejmowany na podstawie oglądu zewnętrznego jest prawie zawsze krzywdzący. Krzywdzący, bo przedstawia drugiego człowieka jako złoczyńcę, zanim się dojdzie do prawdy. Krzywdzący, bo każdy osąd drugiego jest w pewnym sensie zawsze przeciwny Ewangelii. Mówi Jezus: „Nie sądzicie, a nie będziecie sądzeni” (Mt 7,1).

Oko miłosierne to oko, które nie sądzi według zewnętrznych pozorów. To oko, które wie, że prawda o człowieku jest bardziej złożona, że

czasem najprawdziwsze jest to, co niewidoczne dla oczu. Oko miłosierne to oko, które widzi więcej niż tylko pozory. Potrafi przeniknąć serce i to mocą ewangelicznego światła. Potrafi dostrzec człowieka tam, gdzie inni widzą tylko problem. Bo oko miłosierne to spojrzenie samego Stwórcy na człowieka poprzez człowieka.

#### 4. Wypatrywać piękno

Nie chodzi o to, że nie da się dostrzec zła, nawet przy pozornym spojrzeniu na innych. Chodzi o to, by dostrzegać dobro. Co więcej, św. Faustyna modli się, by mogła „upatrywać piękno”. Kiedy myślimy o „upatrywaniu”, mamy na myśli pewien wysiłek. Może i nieraz trzeba się wpatrywać długo, by zobaczyć „piękno” w czymś, co z pozoru wydaje się szkaradne i bezwartościowe. Może w tym „upatrywaniu” chodzi o to, że czasem trzeba szukać piękna w człowieku, bo grzech przesłonił to, co w każdym stworzeniu jest skarbem.

Jakkolwiek by to rozumieć, oczy miłosierne powinny kierować się w stronę piękna. Mocą płynącą z miłosiernych oczu Zbawiciela winny przenikać skorupę zła i zaniedbań, przedzierać się przez chwascze grzechów i mury obojętności, by ujrzeć to, co w każdym człowieku jest pięknem – obraz i podobieństwo do Stwórcy.

Podstawową sprawą w „upatrywaniu piękna” jest proste i niezachwiane przekonanie, że w każdym człowieku, nawet jeśli wydaje się on być największym zbrodniarzem, jest piękno. Jeśli brak nam tego przekonania, nie tylko ktoś obcy, ale nawet najbliżsi mogą w pewnym momencie być postrzegani jako wrogowie, jako ktoś obcy.

Przekonanie o „pięknie” każdego człowieka bierze się z kontemplacji Jezusa Chrystusa. Im bardziej przybliżamy się do Jezusa miłosierne go, tym bardziej drugi człowiek zdaje się nosić w sobie skarb dziecka Bożego i piękno Bożkiego stworzenia.

#### 5. Przyjść z pomocą

Święta Faustyna kończy modlitwę o miłosierne oczy wezwaniem, by przychodziła

z pomocą duszom bliźnim. Na pierwszy rzut oka, prośba ta wydaje się dosyć dziwna. Bo jeśli oczy miłosierne mają wypatrywać piękno, to być może, nie dostrzegą tego, co w duszy woła o pomoc. Pierwszą jednak formą pomocy duszom jest zobaczenie w nich piękna. Człowiek jest najpierw miłosierny poprzez akceptację drugiego człowieka, poprzez powiedzenie drugiemu: „w tobie jest *odblask chwały Ojca*”. Dostrzegać piękno w duszach ludzkich to pierwszy czyn miłosiernych oczu i pierwsza forma pomocy tym duszom. Nic tak nie męczy duszy jak poczucie, że się nie jest kochanym, poczucie bycia sądzonym bezpodstawnie, z pozoru.

Chodzi tutaj jednak nie tylko o taką formę pomocy duszom. Kto dostrzega piękno duszy ludzkiej, widzi automatycznie jej nędzę. Wielkość spojrzenia pozytywnego na człowieka przejawia się w tym, że nie jest to spojrzenie zaślepiające, spojrzenie, które niweluje wady, udając, że dusza jest już anielska. Kto widzi autentyczne piękno w człowieku, nie może również nie dostrzec tego, czego człowiekowi brakuje. A jeśli już dostrzeże, w czym można pomóc duszy, to się nie zawaha, ale przyjdzie z pomocą, bo kto szuka piękna, nie cofnie się przed uczynieniem tego, co piękne.

Na świecie jest dwa razy więcej oczu niż ludzi, ale ciągle za mało jest takich oczu, które patrzą miłosierne. A sprawa jest naprawdę istotna. Bo jeśli jesteśmy ciągle jakoś nie do końca miłosierni, to dlatego, że oczy nasze nie patrzą miłosierdziem. Miłosierne oczy szukają piękna, a znalazłszy je, spieszą z pomocą temu, co jeszcze nie jest piękne. Najpierw więc trzeba nauczyć się właściwego spojrzenia na drugiego człowieka, zanim pospieszymy mu z pomocą.

*Światłem ciała jest oko. Jeśli więc twoje oko jest zdrowe, całe twoje ciało będzie w świetle. Lecz jeśli twoje oko jest chore, całe twoje ciało będzie w ciemności. Jeśli więc światło, które jest w tobie, jest ciemnością, jakże wielka to ciemność!* (Mt 6,22-23).

ks. Wojciech Węgrzyniak